Nr. 265. Lwów, Niedziela dnia 23. Września 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 marek.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Tekli p.
Jutro: Gerarda b.
Pojutrze: Kleofasa.

Grecko-katolickie.
Fteodory.
Awtonomona.
Kornyła m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g 51 m.
Zachód „ o 5 g. 54 m.
Barometr 770. Pogoda.

Straże ogniowe i tow. asekuracyjne.

I. W szeregu środków, którymi należy podjąć walkę z ogniem pochłaniającym rok rocznie miljony mienia ubogiego kraju, obok środków prewencyjnych, jakie obejmuje ustawa budowlana i wielka część ustawy o policji ogniowej, równorzędnie miejsce zajmują środki represyjne, organizacja ratunku, gdy się nie powiodło przezornością uniknąć pożaru. Wydział krajowy przedkładając zr. dwie ustawy o policji ogniowej Sejmowi, w których przepisy o organizacji ratunku, o służbie ratunkowej odgrywają niepoślednią rolę, wyraził przeświadczenia, że wiele postanowień, wiele wymogów stawianych gminom, chociażby jak były słuszne, wskazane, konieczne, teoretycznie dobre i w praktyce wypróbowane, chociaż zredukowaliśmy je, licząc się ze stanem kraju, do minimum niezbędnego, może pozostać pomimo tego wszystkiego niewykonywanych, lub będą wykonane zbyt powoli w stosunku do potrzeby. Słowem, stan finansowy wielu gmin, będzie przeszkodą w wykonaniu najpotrzebniejszych przepisów ustawy o policji ogniowej.

Nie pozwala też stan kraju na obciążenie budżetu krajowego, ustanawianiem osobnego funduszu na cele służby ogniowej, jak to miało miejsce n. p. w Morawie lub Niższej Austrji.

Ten cel osiąga zaprowadzone w bardzo wielu krajach cywilizowanych opodatkowanie Towarzystw asekuracyjnych na rzecz służby pożarnej i rozwoju środków ratunkowych, rozpowszechnione od r. 1882 w krajach austrjackich, wszędzie z doskonałym skutkiem. Rozwój środków ratunkowych zwłaszcza straży pożarnej zrobił w tych wszystkich krajach kolosalne postępy od zaprowadzenia takiej prestacji ze strony Towarzystw asekuracyjnych.

Wydział krajowy przedkładając zr. Sejmowi projekt ustawy, nad jakim (innej formy) Sejm w r. 1872 przeszedł do porządku dziennego, od jakiego w r. 1882 sam Wydział krajowy odstąpił, poczuwał się w obowiązku przedłożyć wyczerpująco motywa, wykazać potrzebę takiej ustawy a starał się osłabić zarzuty jakie czynione były i zapewne będą podobnemu projektowi, zwłaszcza od bezpośrednio interesowanych Towarzystw ubezpieczeń.

Powołując się na statystyczną pracę dra Rutowskiego „Pożary i ubezpieczenia“, Wydział krajowy podniósł, jak niedostateczne są środki ratunkowe w kraju naszym, a kronika pożarna świadczy najlepiej o naszej bezbronności wobec pożaru, który też, niepowstrzymany, pustoszy bezkarnie całe wsie, miasteczka i miasta. Oto co czytamy w zeszłorocznem sprawozdaniu Wydziału krajowego:

Jesteśmy jednym z najbezbronniejszych w obec ognia krajów Austrji, zachowując pod tym względem 10. lub 11. miejsce. Kiedy n. p. w Czechach na 51.948 kilometrów obszaru, a 5,560.000 ludności jest 1.521 straży pożarnych, czyli jedna straż na 2.992 mieszkańców, już na 367 domów, jedna sikawka wozowa już na 139 domów, jeden strażak na 69 mieszkańców, kiedy w Bawarji na 75.863 kilometrów a 5,284.778 ludności było po koniec r. 1886 straży pożarnych 5.117 o liczbie 307.000 strażaków, czyli jeden strażak na 17 mieszkańców — to w Galicji było w roku 1884 zaledwie 82 straży, jedna straż na 956 kilometrów, zaledwie jedna sikawka wozowa na 1.371 domów, jedna na 8.923 mieszkańców — jeden strażak na 2.076 mieszkańców a 27 kilometrów. To też kronika pożarów wykazuje wszędzie, że rozmiary pożaru byłyby się dały zawsze prawie zmniejszyć, gdyby rekwizyta ogniowe były dostateczne, nadewszystko gdyby była zorganizowana i uzbrojona straż.

Rewizja rekwizytów ogniowych wykazała stan opłakany, relacje powiatów są przerażające. Setki miast i miasteczek ma narzędzia ratunkowe zupełnie niedostateczne, dwieście miast i miasteczek niema żadnej straży. Pożar staje się panem całych ulic, całych dzielnic, całych miasteczek i miast — obrona jest żadną.

Gdzie środki prewencyjne i represyjne są w rozwoju, tam trzeci środek asekuracyjny schodzi na trzeci plan. Udowodniono, że w krajach cywilizowanych wszystkie trzy środki jednako silnie się rozwijają, powoli jednak pierwsze biorą górę, decydują, asekuracja staje się uzupełnieniem pierwszych.

U nas pierwsze na najniższym stopniu, w kosekwencji asekuracja droga, niedostępna dla masy, Towarzystwa unikają złych ryzyk skupionych na małej przestrzeni, wybierają dobre ryzyka, schodzą z drogi niebezpiecznym, nakładając na nie taryfy ogniowe znacznie wyższe lub wykluczając całe dzielnice, przyjmując do ubezpieczenia tylko co drugi, lub co trzeci, co piąty dom w miateczku, nareszcie wykluczając całe miejscowości, całe szeregi miejscowości, znany powszechnie w asekuracji rodzaj paryasów „gemiedene Orte“.

Pożary naszych miast i miasteczek wytworzyły najgorszą reputację dla tychże, i gdyby było kilka lat równie fatalnych, to ostatni środek jaki pozostał krajowym Towarzystwom asekuracyjnym, reasekuracja, stanie się trudną, gdyż przynosi obcym zakładom straty, a bez niej nawet najlepiej usytuowane towarzystwa krajowe lub w kraju operujące, musiałyby tracić.

Otóż więc, oprócz tego, że rok rocznie w kraju naszym z dymem idzie w przecięciu z lat dziesięciu wartość 2,671.379 zł., a wysokość szkody raczej wzrasta i doszła w r. 1886 do strasznej sumy przeszło 4,562.285 zł., pomijając, że od r. 1870 do 1884 spłonęło 43,368.524 zł. majątku narodowego, a z tej szkody w drodze ubezpieczeń zwróciło się pogorzelcom zaledwie 9,877.013 zł. to znaczy 22·77 prc., to kraj musi opłacać jeszcze bardzo znaczny, absolutnie wysoki, a względnie niedostępny podatek asekuracyjny przenoszący już dzisiaj 3,600.000 rocznej składki ogniowej.

Podniesienie więc bezpieczeństwa od ognia, zmniejszenie klęsk pożarnych przez odpowiednie urządzenia prewencyjne i represyjne, prócz tego, że znaczy oszczędność na kapitale narodowym, prócz tego, że znaczy podniesienie kredytu realnego i osobistego, przedstawia się jako oszczędność na podatku asekuracyjnym.

Na podniesienie środków bezpieczeństwa, zwłaszcza najważniejszych środków ratunkowych potrzeba funduszów. Koszta uzbrojenia gminy przeciw ogniowi są znaczne i nawet najskromniejsze żądania, minimum postawione w projektach ustaw o policji ogniowej, przekraczają często możność gmin, tak że one bez rzeczywistego uszczerbku w ogólnem gospodarstwie gminy nie dają się zaprowadzić. Słowem, że gmina nie mogąc z normalnych dochodów swoich pokryć kosztów służby pożarnej, zostaje w stanie ciągłego niebezpieczeństwa, i narażoną jest dla trudności wydania kilku tysięcy, ba, kilkuset złotych, na ryzyko klęski, która pochłonie krocie, jak rokrocznie pochłania krocie i miljony.

Gdyby zaś wymogi nasze posunąć nieco dalej, to okazałaby się już absolutna niemożebność w naszych stosunkach. Według ustawowego *minimum* przyjętego w Królestwie Wirtemberskiem potrzeba np.:

Dla gminy o 350 mieszkańcach: koszta rekwizytów ogniowych i sikawki 1.217 mk., koszta uzbrojenia straży ogniowej 442 mk. ogółem 1.652 mk.

Dla gminy o 1.150 mieszkańcach: koszta rekwizytów ogniowych i sikawki 2.303 mk., koszta uzbrojenia straży ogniowej 805 mk. ogółem 2.808 mk.

Dla gminy o 2.100 mieszkańcach: koszta rekwizytów ogniowych i sikawki 2.571 mk., koszta uzbrojenia straży ogniowej 1.234 mk. ogółem 3.805 mk.

Gdy więc z jednej strony powszechne żądanie kraju wskazuje naglącą potrzebę zaprowadzenia w kraju naszym, dla konserwacji narodowego majątku i oszczędzania na nieproduktywnych wydatkach, jak najrychlej nowoczesnych urządzeń ratunkowych cywilizowanego świata, to z drugiej strony staje w poprzek powszechny niedostatek gmin, ich niezdolność do podołania takiemu zadaniu.

Uzyskanie więc funduszu do dyspozycji władzy krajowej, z któregoby można rozwój środków bezpieczeństwa i ratunku raźniej pchnąć naprzód, staje się naglącym postulatem. Taki fundusz daje się z łatwością osiągnąć przez nałożenie na towarzystwa ubezpieczeń, w pierwszym rzędzie w sprawie bezpieczeństwa od ognia interesowane, obowiązku przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej w kraju. Prestacja to sprawiedliwa, nie uciskająca, łatwo ściągalna, dosyć obfita, ściśle produkcyjna, przeznaczona na cel ściśle oznaczony.

Mamy to przeświadczenie, że zaprowadzeniem projektowanej ustawy, w ciągu niewielu lat znakomicie da się podnieść organizację środków ratunkowych w całym kraju, podnieść bezpieczeństwo od ognia znakomicie, uchylić lub zmniejszyć klęski.

Przystępujemy do kwestji zasadniczej.

Zachodzi pytanie, czy słuszna i sprawiedliwa nakładać podatek na towarzystwa asekuracyjne, ażeby z dochodu wspierać organizację ratunkową w całym kraju, więc opodatkować kilka prywatnych instytucyj dla interesu ogólnego. Wykonanie policji ogniowej jest sprawą publiczną, jest wszędzie ustawami jako obowiązek gminy miejscowej określone, więc na jej koszt. Dalej opodatkowanie towarzystw, to znaczy opodatkowanie ubezpieczających się, więc opodatkowanie części ludności, ludności przezornej na rzecz nieubezpieczonych, więc nieprzezornych, to znaczy w kraju naszym opodatkowanie około 25 proc. ludności na rzecz reszty 75 proc.

Kwestja ta sprawiedliwości została w całym cywilizowanym świecie rozstrzygniętą pozytywnie, w Niemczech, Danji, Austrji, Anglji, wielu Stanach Ameryki, i wywołała najlepsze skutki: w innych krajach, jak we Francji zostały stosunki ratunkowe daleko w tyle po za niemieckimi, chociaż tutaj bogactwo gmin czyniło niepotrzebnem apelowanie do towarzystw.

K. K. ZEITUNGS-S.

SKŁAD WĘDLIN i WYROBÓW MASARSKICH

FRANCISZKA UNDERKI

przy ulicy Krakowskiej l. 15. we Lwowie

poleca Szanownej P. T. Publiczności

wielki zapas własnego wyrobu wszelkich w zakres masarstwa i wędlinarstwa wchodzących artykułów

po cenach najtańszych.

Przedewszystkiem zwraca uwagę na wielki wybór najprzedniejszych świeżych szynek wędzonych i westfalskich (z młodych wieprzów), które są soczyste i niezrównanie pyszne w smaku, a tak samo polędwice, kiełbasy krajane, siekane i tak zwane „kabanosy“, dalej pasztety, rolady w różnych gatunkach i t. p. a wreszcie na

urządzony odpowiednio POKÓJ do ŚNIADAŃ

Codziennie świeże KISZKI i KIEŁBASA do smażenia.

Zamówienia zagraniczne i z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie odwrotną pocztą. — Usługa skrzętna, uprzejma i rzetelna.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA feslawskie

w koszyczkach 5cio-kilowych najstaranniej opakowane **codzień świeże, rozsyła najtaniej** handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku 42.

Uczeń 6-tej klasy gimnazjum IV. (bernardyńskiego) poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. D.** ulica Piekarska l. 37.

Najtańsze i najlepsze wydanie!

Najtańsze i najlepsze wydanie!

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

wydała

Poezye Adama Mickiewicza

w 4 grubych tomach

Cena egzemplarza broszurowanego **1** złr., zaś w pięknej oprawie płóciennej z wyzłoceniami na grzbiecie **1 zł. 70** ct.

Jest to **najtańsze** i **najkompletniejsze** wydanie pism naszego wieszcza, które ze względu na niebywałą cenę winno znachodzić się w każdym domu polskim.

Na koszta przesyłki należy dołączyć 15 ct. na egzemplarz broszurowany, a 25 ct. na oprawny.

Najtańsze i najlepsze wydanie!

Za 4 grube tomy 1 złr., zaś w oprawie płóciennej 1 zł. 70 ct.

Kuracyjne winogrona feslawskie

poleca

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** już **świeżo nadeszłe materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

Opuściły prasę:

Czesław Czyński. „Sztuka przypodobania się mężowi“. Cena 30 centów.

Tegoż. „Grafologja“, podręcznik do rozpoznawania charakteru ludzi i ich pisma. Cena 20 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny we Lwowie: **w „Księgarni Polskiej“ L. K. Bartoszewiczowej plac Halicki l. 14.**

Saxlehnera Woda gorzka

z Zdroju Hunyady János

najskuteczniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka

Według orzeczenia powag lekarskich wszelkich krajów odznacza się ten naturalny środek przeczyszczający następującemi zaletami:

Dokładny, pewny, łagodny skutek

Organa trawienia znoszą ją znakomicie też przy dłuższem używaniu. — Łagodny i nie przykry smak. — Trwałe jednostajny skutek i napóźniej. — Mała dawka.

Otrzymać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Należy zawsze wyraźnie żądać w handlach

Saxlehnera wody gorzkiej.

Handel założony

Najtańsze i najlepsze OKRUCHY HERBACIANE w głównym składzie HERBATY

pół kilo zł. 1·50, najlepszej złr. 1·80.

Fryderyka Schubutha

Lwów, w Rynku l. 45.

w roku 1789.

JULIA MĘKARSKA

fryzjerka, która była w zakładzie fryzjerskim p. H. Leona dawniej L. Janowskiego — czesze obecnie na własny swój rachunek i poleca się łaskawej pamięci Szanownych Pań. — Mieszka przy ulicy **J. Kochanowskiego (Rury) 22.**

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materjałów

ulica Karola Ludwika l. 13.

(dawniej cukiernia Rotlendera)

poleca

w każdym domu potrzebne:

MYDŁO, KROCHMAL, FARBKI do bielizny, SODĘ, SZCZOTKI wszelkiego rodzaju, OLIWĘ do świecenia, KNOTKI, FARBĘ do farbowania materyj, MASĘ do podłogi, WOSK, ROGÓŻKI z łyka i żelazne, SZCZOTKI do przedpokoi, ZAPAŁKI etc.

Cennik dla każdego gratis.

BERNEŃSKIE

Materje sukienne

rozsełam za gotówkę lub za pobraniem po zadziwiająco nizkich cenach, a mianowicie:

tylko dobre gatunki

3·10 metr. dług. na ubiór zimowy . . . . . zł.	3·75
3·10 metr. dł. na lepszy ubiór zimowy . . . . zł.	5·20
3·10 metr. dł. na lepszy ubiór zimowy . . . . zł.	6·00
3·10 metr. dł. na bardzo dobry ubiór zimowy . zł.	8 00
3·10 metr. dł. na bardzo dobry ubiór zimowy . zł.	10·—
3·10 metr. dług. na najlepszy ubiór zimowy . zł.	12·—
3·10 metr. dług. na najlepszy ubiór zimowy . zł.	14·—
3·10 metr. dług. na znakomity ubior zimowy zł.	16·—

Najznakomitsze z berneńskich materyj na palta·

2·10 metr. na całe palto zimowe . . . . . zł.	5·—
2·10 metr. na lepsze palto zimowe . . . . . zł.	5·50
2·10 metr. na bardzo dobre palto zimowe . . zł.	6·—
2·10 metr. na znakomite palto zimowe . . . . zł.	10·—

Sytryjskie gunie

na ubiory myśliwskie i menczykowy 2·10 met. zł. 5·20

Skład fabryczny sukna

Karola Pechaczka

Berno Krautmarkt 13.

Wzory gratis i franco.

Mączka kościana

daje najlepsze rezultaty przy jarych zasiewach wtenczas, jeżeli rolę przygotowaną do tych zasiewów, uprawia się już w jesieni tym nawozem; — który poleca po cenach umiarkowanych

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych

Spółki komandytowej JULJANA WANGA we Lwowie

Kantor ulica Jagiellońska 12.

Cennik i sposób użycia bezpłatnie i franco.

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca własnego wyrobu jedynie racjonalny

SPECYFIK na nagniotki.

Po użyciu tego środka traci się już po kilku dniach najuporczywsze nagniotki i narośla.

Proszek przeciw poceniu się.

Flakonik tego znakomitego środka wraz z rozpylaczem kosztuje tylko 20 centów, większy 50 centów.

Węgierską bryndzę wyśmienitą

poleca

Handel Karola Bałłabana

we Lwowie.

X. międzynarodowy

TARG ZBOŻOWY

we Lwowie

połączony z wystawą chmielu krajowego

odbędzie się 2. i 3. października b. r.

w wielkiej sali radnej w ratuszu od g. 10. zrana do 2. po poł.

Wszystkich

Szanownych pp. Właścicieli handlów korzennych i delikatesów, tudzież restauratorów, właścicieli hotelów, jakoteż zarządów zakonów w końcu i szerszą Szanowną P. T. Publiczność upraszam, by zechcieli łaskawie kazać sobie nadesłać cennik mych wyrobów masarskich i wędlinianych, które to artykuły zawsze świeże i w wielkim wyborze w mym składzie posiadam.

Z szacunkiem **Franciszek Józef Underka syn**

Główny skład wędlin we Lwowie, ulica Halicka l. 12.

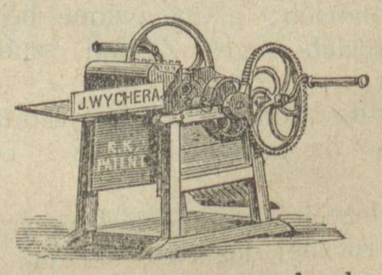

Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe, jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patentow. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki orgin. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA we Lwowie

ulica Grodecka l. 47.

Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

i wręczyło tutejszemu lekarzowi powiatowemu drowi Władysławowi Skalskiemu, jako dowód uznania jego osobistych zalet i jego długoletniej skutecznej pracy i zasług w ziemi sanockiej, złoty puhar wielkiej wartości z napisem „Szlachta sanocka doktorowi Władysławowi Skalskiemu“. Po uroczystem wręczeniu tego cennego daru, dziękował dr. Skalski z prawdziwem wzruszeniem serca, za takie niezwykłe odznaczenie i podejmował swoich zacnych gości ze znaną nam serdecznością i gościnnością.

Drohobycz 20. września. *(Przerwana rozprawa sądowa).* W tutejszym sądzie karnym odbyła się dnia 20. bm. rozprawa główna przeciw Jeklowi Traugotowi i innym, oskarzonych przez Edmunda Soleckiego redaktora *Gaz. Nadniestrzańskiej* o obrazę czci, mianowicie: że Traugot i inni publicznie opowiadali, a nawet rozpowszechniali pismem autografowanem, że on Solecki dopuścił się różnych czynów karygodnych a to, przez obrazę majestatu, fałszywe denuncjacje, zaburzenie spokoju publicznego, wymuszanie kwot pieniężnych, sprzeniewierzenie, dalej że trudniąc się pokątną pisarką popełnił różne oszustwa. Sędzia wyrokując po odczytaniu skargi i powyż wymienionego pisma autografowanego zawierającego aż 20 faktów, nie słuchając zawezwanych świadków, oświadczył, że rozprawę odracza, albowiem ck. prokuratorja państwa wdrożyła już śledztwo przeciw skarzącemu się Soleckiemu o powyż wymienione czyny, przez co rozprawa odbyć się nie może.

Z izby sądowej.

Kraków 20. września. *(Wyzyskiwanie popisowych).* Ciąg dalszy).

Jeszcze jeden Palka dał się złapać w zręcznie zastawione sidła. Jest nim Stanisław Palka, pisarz, którego sama postawa wskazuje, że prędzej czy później, w każdym razie bez pomocy obcej, musiał być uwolnionym od powinności wojskowej. Historja jego sprawy, znana z aktu oskarżenia, została zeznaniem świadków stwierdzona.

W sprawę tę wmięszany jest także Strumpfner, któremu akt oskarzenia zarzuca, że pośredniczył między Mandlem a Palką. Obwiniony uporczywie przeczy temu, twierdząc, że St. Palkę zna tylko dla tego, bo zaprowadził go raz do swego brata, krawca — więcej go nie widział.

Świadek przyznaje, że obwiniony w części prawdę mówi — dodaje jednak stanowczo, że Strumpfner go do Mandla zaprowadził.

Nakoniec siódmą ofiarą Mandla jest Aron Izrael.

W sprawie tej, znanej z aktu oskarzenia, jako świadkowie stanęli: Aron Izrael i Maurycy Izrael, (który pomimo, że umie po polsku, składa świadectwo w języku niemieckim) i Sprung. Zaprzeczają oni zgodnie, jakoby Aron kiedykolwiek pożyczał Mandlowi — twierdzą natomiast wszyscy, zgodnie z aktem oskarzenia, że Aron 44 złr. zapłacił Mandlowi za przyrzeczone a nieuskutecznione uwolnienie od wojska Maurycego; świadek Aron Izrael prócz tego przypomina sobie dobrze, jak Mandel sam pierwszy swe usługi ofiarował. Kiedy się Aron upomniał o zwrot danych pieniędzy — Mandel zawsze odpowiadał, że później odda. Obciążająca dla Mandla okolicznością jest zeznanie świadków, którzy stwierdzają, że wezwanego do śledztwa Arona za pośrednictwem Sprunga, jego pryncypała, namawiał, aby w sądzie powiedział, że owe 44 złr. zostały mu pożyczone, co kodeks poczytuje za zbrodnię oszustwa.

Zakończywszy przesłuchania świadków co do czynów zarzuconych aktem oskarzenia Mandlowi, przystąpiono do roztrząsania oskarzenia Strumpfnera.

Najpierw przesłuchano świadków w sprawie Marcelego Dutkiewicza. Powołano więc Marcelego Dutkiewicza, Makowskiego, Kazimierza Dutkiewicza i Zagajewskiego. Po przesłuchaniu tychże, nie ulega wątpliwości, że Marceli za uwolnienie czasowe dał Strumpfnerowi 100 złr. Niepewne i sprzeczne zeznania świadków co do owych 300 złr., za które zgodził się Strumpfner zupełnie Dutkiewicza uwolnić. Jak wiadomo, w księgach handlowych zapisaną była owa kwota 300 złr. Marceli jednak, gdy miał być powołany do śledztwa wyrwał odnośną kartę z jednej księgi, jak powiada, dla tego, że obawiał się, aby mu to nie szkodziło wobec władz wojskowych. Dutkiewicz twierdzi jednak, że kwota ta Strumpfnerowi zapłaconą nie była. Znaczenie zaś zapisanej tej pozycji objaśnia w ten sposób, że miała ona być na żądanie jego wypłacona dla Strumpfnera przez Makowskiego, podówczas wspólnika, prowadzącego cały interes.

Temu stanowczemu twierdzeniu przeczy ów Makowski, który wiedział wprawdzie o owej pozycji, jak również o tem, że Strumpfner uwolnić ma Marcelego zupełnie od wojska, ale nigdy nie miał tej kwoty wypłacać; był to dług prywatny Dutkiewicza. Nie daje żadnego wyjaśnienia w tej sprawie świadek Zagajewski, późniejszy właściciel sklepu. W śledztwie mówił on, że przy owej pozycji było dopisane: „zapłacone“. Dziś niejasne daje w tym względzie odpowiedzi. Ostatecznie jednak zaprzecza temu, co zeznał w śledztwie. Zeznania te napewno wskazywały, że podsądny Strumpfner winien jest w drugin wypadku usiłowanego oszustwa...

KRONIKA.

Zgromadzenie wyborców I. dzielnicy we Lwowie odbędzie się dzisiaj w niedzielę o godzinie 4. po południu, w sali szkoły miejskiej imienia Elżbiety przy ulicy Zielonej. Porządek dzienny obrad stanowić będzie: Porozumienie się w sprawie wyboru posła do Rady państwa.

Popis straży ogniowej odbył się wczoraj zrana na podwórzu ratuszowem w obecności p. prezydenta Mochnackiego, wielu radnych miasta, delegata straży p. Kochanowskiego i niezliczonych tłumów publiczności, która nie tylko dziedziniec, ale i wszystkie długie krużganki i okna na trzech piętrach zajęła. Dzielni strażacy wyruszyli pod komendą swego naczelnika p. Praunа i dowódcy Eljasiewicza, który kierował tym razem obrotami. Popis rozpoczął się karkołomnem wdrapywaniem się za pomocą gąsiorów do wnętrza budynku, operacjami przy gaszeniu ognia piwnicznego z aparatami Magerusa, poczem nastąpiły ewolucje z drabiną składaną, używaną przy ogniach pokojowych. Wielce zręcznem i wzruszającem nerwy było ratowanie ludzi z wysokich piętr za pomocą linewek i worków, do których rzucali się strażacy. Punktem ogniskowym jednakże wczorajszego popisu były operacje z drabiną systemu Knausta, świeżo sprowadzoną z Wiednia, gdzie takowa od dłuższego czasu jest w użyciu i niepospolite oddaje straży ogniowej przysługi. Służy ona wyłącznie przy gaszeniu ognia na dachach, zwłaszcza wysokich, do których dostawanie się, jak dotąd, narażało strażaków na największe niebezpieczeństwa, dotychczas bowiem, gdy dach płonął (co najczęściej przy pożarach się zdarza) dostawali się nań strażacy od wnętrza domu przez schody, przy użyciu natomiast tej drabiny, operują hakami i wężem sikawki od zewnątrz, bynajmniej nie wstępując nawet na pochyłość ogniem objętego dachu. Drabina nader lekka, z drzewa jasionowego, spoczywa na wózku czterokołowym, z którego może być zdjętą. Składa się z trzech części wsuwalnych długości 22 metrów a rozsunięta sięga ponad 3. piętro. U szczytu przytwierdzoną jest mała drabinka, którą w miarę potrzeby zahaczać można o rynnę dachu, jeżeli główna drabina stoi pionowo i o sznur się nie opiera. W tym wypadku cała wysoka drabina utrzymuje się prostopadle, podpierając się jedynie o dwie również rozsuwalne dźwignie u jej podnóża. Ustawienie lub rozebranie całego tego drabiniastego rusztowania trwa zaledwie dwie minuty, a do czynności tej poruczonym jest u nas osobny oddział strażaków. Drabinę, na której ustawiają się operujący strażacy, można pochylać, ustawiać skośnie, pionowo, opierać o dach i mur, stosownie do potrzeby.

Ewolucje wykonywane z nią wczoraj, budziły prawdziwy podziw ludzi fachowych jak i publiczności, a pan prezydent po skończonym popisie wyrażał też naczelnikowi i dowodzącym oddziałów swe szczere zadowolenie, a z dumą wyznać możemy, że dzielna nasza straż ogniowa jest chlubą miasta, składając ustawiczne dowody poświęcenia, pracy i postępu.

Dziś odbędzie się w ratuszu popis straży ochotniczej.

Kasa zaliczkowa. Do wiadomości posiadaczy książeczek wkładkowych towarzystwa gal. kasy zaliczkowej we Lwowie podajemy, że zarządca masy konkursowej tego towarzystwa p. adw. dr. Pająk wypłaca do dnia 15. października br. drugą siedmioprocentową dywidendę, w którym to celu posiadacze książeczek mają z temi książeczkami zgłosić się po odbiór należnych pieniędzy.

Składki. Dla biednego ucznia gimnazjalnego złożyli w administracji naszej: N. N. 1 złr., p. Antonosiewiczowa 5 złr., p. Leontyna Grott z Radziechowa 1 złr.

Uczestnikom X. międzynarodowego targu na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie, w roku 1888, przyznały koleje krajowe następujące obniżenie cen jazdy:

Kolej Karola Ludwika. Za okazaniem karty uczestnictwa kupiony na którejkolwiek stacji kolejowej bilet I. klasy, uprawnia do jazdy II. klasą od tejże stacji do Lwowa i napowrót — zwykłemi pociągami osobowemi i mięszanemi. Kartę uczestnictwa należy wraz z biletem kolejowym przy odjeździe z powrotem ze Lwowa przy kasie kolejowej ponownie dać do ostęplowania. Zniżenie to ważne jest do jazdy do Lwowa na czas od 25. września do 2. października, a z powrotem od 2. do 7. paździeiernika rb. włącznie.

Kolej Lwowsko - Czerniowiecko - Jasska przyznała obniżenie $33^1/_3$ prct. od jazdy II. lub III. klasą zwykłemi pociągami osobowemi, a to od 30. września do 5. października br. włącznie, lecz samo okazanie karty uczestnictwa nie uprawnia do uzyskania zniżonej ceny, ale potrzeba na to mieć osobną kartę legitymacyjną, którą komisja targu wraz z kartą uczestnictwa tym, którzy pomienioną koleją jechać mają, przesyła.

Kolej państwowa zezwala na zniżenie w ten sposób, że za okazaniem osobnej karty legitymacyjnej, którą komisja targu wraz z kartą uczestnictwa na żądanie wysyła, uczestnicy targu mogą jechać z którejkolwiek stacji II. klasą za opłatą biletu III. klasy, a III. klasą za opłatą pół biletu II. klasy tegoż pociągu.

Ze Sanoka interpelują za pośrednictwem naszem dyrekcję kolei państwowej, jak mogła oddać restaurację na dworcu pejsatym chałatowcom, którzy swojem niechlujnem ubraniem, wprost obrzydzenie wywołują, a u

---

miesiąc na wieś pojedzie, „żeby tam nie wiedzieć co“, zacznie pić mleko i utyje, ale jakoś jedno lato za drugiem mijało i zawsze coś jej stawało na zawadzie, aby wziąść urlop. Czekała do przyszłego roku.

Najbardziej martwił ją mąż. Zapracowywał się, a zdrowia nie miał, oczy mu coraz głębiej wpadały, policzki miał zaklęsłe, po nocach nie sypiał, pod wieczór często miewał gorączkę, ale rano codziennie zrywał się o szóstej i biegł na drugi koniec miasta do fabryki. Nawet nie miał czasu pocałować jej na pożegnanie.

Tak dawno się już nie całowali:... pocałunek to rozkosz dla ludzi szczęśliwych, wypoczętych, swobodnych.

Nieraz siadając przy oknie w niedzielę po południu, patrzała na dachy i kominy sąsiedniej kamienicy i tonęła w zadumie, w rozmyślaniach, we wspomnieniach przeszłości... Boże, Boże, jak inaczej wyobrażała sobie swoje małżeństwo i to życie dzisiejsze!... Jakąż sprzeczność z jej marzeniami stanowiła szara, jednostajna teraźniejszość, pozbawiona wszelkiej krasy i uroków!... Nie, tylko praca na chleb powszedni, tylko troska o jutro, tylko obawa, aby gorzej nie było.

Pod okno na gzems zlatywała para siwych gołębi z przeciwka i gruchała z sobą; skrzydlate stadło trzymało się zawsze razem, jedno za drugiem leciało nierozdzielnie...

— Mój Boże, one szczęśliwsze od nas — mówiła sobie ze smutkiem w oczach — przynajmniej mają dzień wspólny dla siebie, a my!...

— Ot, ptakom czasem lepiej, niż ludziom.

Od kilku dni mąż wracał z fabryki chmurny, małomowny, rozdrażniony niezwykle; unikał jej wzroku i z rękoma w kieszeniach spacerował po ciemnym saloniku, lub stawał za firanką i z czołem przytulonem do szyby, patrzał w ciemną noc za oknem.

Zaniepokoiło ją to, patrzała na niego badawczo, choć jej się, gazowem światłem w budzie i robieniem rachunków, znużone oczy do snu kleiły.

Poszła za nim do drugiego pokoju, położyła mu rękę na ramieniu i spytała:

— Franiu, co tobie?... ty masz jakieś zmartwienie.

Nie odpowiadał z razu, po chwili dopiero, nie odwracając się do niej, szepnął:

— Jakżeż nie mam się martwić... straciłem miejsce.

— Straciłeś miejsce? Boże kochany... I dla czego? — wybuchnęła z przerażeniem.

— Stagnacja... oszczędności... Redukcja personalu. Oddalono czterech razem ze mną... Licho wie, co teraz począć!

Stała przy nim, jak gromem rażona... Ta wiadomość zgnębiła ją, odebrała jej mowę. On stał pochmurny, z wypiekami na twarzy, z zaciśniętemi rozpaczliwie ustami i nie śmiał spojrzeć na nią; nagle uczuł dwie ręce, obejmujące go czule za głowę i usta jej na swojej skroni, szepczące w pocałunku ze łzami zmięszanym:

— Nie bój się, mój biedaku, będę teraz pracowała za nas dwoje. Bóg nam przecież dopomoże!...

A ludzie?...

W sprawie pastwisk gminnych.

Umieściliśmy wczoraj głos obywatela z Jarosławskiego, zachęcający do spieniężenia pastwisk gminnych i do fruktyfikacji uzyskanego stąd kapitału. Pozwolimy sobie dodać w tej kwestji parę uwag od siebie, uważamy ją bowiem za ważną rubrykę w naszej gospodarce gminnej.

Głos szanownego obywatela z Jarosławskiego nie jest pierwszym głosem tego rodzaju. Oddawna już słyszymy liczne głosy nalegające na nieudolną gospodarkę majątkami gminnymi, oddawna też spostrzegamy w naszem społeczeństwie prąd dążący do zniesienia wszystkiego, co trąci własnością kollektywną i zastąpienia gospodarką czysto prywatną. Rzecz oczywista, że nie myślimy tutaj wdawać się w dyskusję uprawnienia jednego lub drugiego kierunku. Projekt obywatela z Jarosławskiego ma jeszcze jednę stronę praktyczną, a niemniej doniosłą. Gminy gospodarują swemi pastwiskami gminnemi niedołężnie z małą dla siebie korzyścią — to fakt. Lecz cóż z niego wypływa? Najprostszą rzeczą, zdaniem naszem, byłoby wpłynąć stosownymi środkami, by gospodarka ta polepszyła się. Lecz zamiast tego, słyszymy ciągle wniosek: własność zbiorowa jest do niczego, należy jak najprędzej jej się pozbyć!

Pozbyć się czegokolwiekbądź nie sztuka, to każdy potrafi. Nabyć sztuka, a w naszych czasach i utrzymać nabyte także sztuka. Otóż pierwszy zarzut, jaki podnosimy przeciw owym projektom, jest ten: własność ziemska, znajdująca się w rękach prywatnych, w naszym czasie tak szalenie prędko płynie z rąk do rąk, tak gwałtownie koncentruje się w rękach obcych, że każdy element stanowiący w tym względzie jaką siłę konserwatywną, powinno być tem więcej cenione. Otóż zapytujemy stronników skasowania własności zbiorowej: ile morgów tej własności w ostatnich latach przeszło w ręce obce lub zostało zmarnowanych, a ile morgów własności prywatnych poszło tą drogą? Najprostsze porównanie da tu najlepszą wskazówkę.

— Ależ pastwiska te są licho gospodarowane, nie dają gminom żadnego dochodu, są martwym kapitałem!

Przeczymy temu stanowczo. Że mogłyby być użytkowane lepiej, że np. przez proste rozdzielenie jednej tłoki na kilka sekcyj, z których jednę wyznaczonoby dla gęsi i świń, inne zaś dla bydła i to z tym warunkiem, by wypasano je po koleji w miarę podrośnięcia trawy — wartość użytkowana tych tłok dałaby się znacznie podnieść, to rzecz pewna. Znamy gminy, w których już to zrobiono. Że jednak tłoki takie nawet, jakie są przeważnie teraz, są dla członków gmin całkiem nieużyteczne, to jest nieprawdą. Próbujcie rozparcelować je, odebrać gminom tę resztę wolnego planu, gdzie można od biedy wypędzić i bydło i konie i bezrogi i gęsi, — a zobaczycie, że stan bydła w tej gminie raptem zmniejszy się o połowę (znamy fakty tego rodzaju), i nim włościanie z obecnego systemu uprawy przejdą do większego hodowania roślin pastewnych i do karmienia stajennego, minie dużo czasu i dużo zbankrutuje gospodarzy. A ile to szkód polowych, kłótni, bójek, procesów, aresztów i kar pieniężnych pociągnie za sobą taka reforma. To nie reforma, ale istna rewolucja w życiu wiejskiem.

Lecz przypatrzmy się projektowi rozparcelowania i rozsprzedaży gruntów gminnych z drugiej strony. Na rozsprzedaży tłoki — mówią projektanci — gmina nic nie traci, ma bowiem kapitał, z którego procentami opłaci wójta, pisarza, szkołę itp. Wspomnieliśmy już, że tak nie jest, że owszem gmina straci na takiej rozsprzedaży, straci materjalnie i moralnie, kto wie, czy nie więcej, niż wart cały czysty dochód z uzyskanego kapitału. Lecz kapitał — to pieniądz, a pieniądz, jak wiadomo, jest okrągły i ma tę właściwość, że często rozpływa się w palcach.

Projektanci sami to czują, że gospodarka pieniężna przy naszych stosunkach jest rzeczą ryzykowną, i dlatego radzą za uzyskane pieniądze wykupywać z rąk zagranicznych kapitalistów listy zastawne, od których procent byłby pewny.

Panowie ci zapewne nie wiedzą, że gminy nasze i teraz posiadają znaczne kapitały w rozmaitych obligacjach, z których również pewne płyną procenta — płyną, i gdzie się podziewają? Jaki jest z nich ślad w gospodarce gminnej? Żadniuteńki! Tak będzie i z procentami od owych listów zastawnych.

Ależ bądź co bądź gminy będą miały kapitał, a i ziemia zostanie się u nich, bo ją zakupią członkowie gmin, biedniejsi się zapomogą itd. Śmiemy twierdzić na podstawie licznych doświadczeń, że wszystko to są iluzje. Przedewszystkiem kto zakupi te parcele? Zakupią gdzieniegdzie dwory, którym one mogą być na rękę celem lepszego ujęcia chłopów w kluby i wyzyskania ich pracy, zakupią żydzi miejscowi (także członkowie gmin) celem rozmaitych geszeftów, a wreszcie jakąś część zakupią zapewne majętniejsi gospodarze. A biedny co z tego skorzysta? Jeżeli dawniej mógł trzymać krowę, parę świń, gęsi itd., obecnie nie będzie mógł tego czynić, bo nie będzie gdzie miał wypędzić tych bydląt; szarwarki drogowe jak robi, tak będzie musiał robić, a opust dodatków gminnych, szkolnych itp., jeżeli jeszcze jaki będzie, wcale mu nie wynagrodzi strat poniesionych w gospodarstwie przez brak tłoki. Przyspieszy się tylko proces zredukowania go do wspólnego mianownika — proletarjatu.

Naszem zdaniem w porze obecnej, kiedy w całym świecie cywilizowanym agituje się kwestja uspołecznień, upaństwowień i asocjacyj, szlachetni wnioskodawcy galicyjscy powinniby myśleć nie o jak najrychlejszem zniszczeniu wszelkiej własności zbiorowej, ale o środkach jak najlepszego zagospodarowania i podnoszenia tej własności. Nie jest to wcale rzecz tak łatwa — przyznajemy. Ale jeżeli włościanin nasz nie dojrzał jeszcze do gospodarowania wspólnego, a właściwie, jeżeli kierująca nim inteligencja nie dojrzała do tego, by mu w tym kierunku dać przykład i pomoc (sporadyczne przykłady takiej dojrzałości widzimy już obecnie!), jeżeli gospodarka indywidualna jest konieczną, to dlaczego nie puszczać własności gminnej parcelami w arendę (i takie przykłady widzieliśmy) dla użytku pojedynczych członków na pewien oznaczony czas? Dlaczego koniecznie sprzedawać?

Listy z kraju.

(P) **Sambor** 19. września. *(Lekarze sądowi).* Przed kilku dniami toczyła się przed tutejszą ławą przysięgłych dość ciekawa rozprawa o zbrodnię zabójstwa, przeciw rolnikowi z Turzy małej obok Doliny. Oskarżonemu zarzucała prokuratorja, że zabił swego dwunastoletniego służącego Józefa Matijowa, którego trupa znaleziono na pastwisku. Obronę prowadził notarjusz z Rożniatowa p. M. Minkusiewicz, który wykazał wady śledztwa, że wobec braku bezpośredniego dowodu zamiast rozglądać się wszechstronnie za sprawcą zabójstwa jedynie tylko przeciw oskarżonemu było skierowane. Przysięgli siedmioma głosami zaprzeczyli winę podsądnego, wskutek tego trybunał „musiał“, jak się przewodniczący trybunału wyraził uznać Piotra C. niewinnym zarzuconej mu zbrodni. Takie rozprawy dość często wydarzają się, i nie zajmywałbym uwagę waszych czytelników, gdyby nie ta okoliczność, że przy niej wyszło drastycznie na jaw, niewłaściwe postępowanie tutejszego trybunału, który mając w mieście sześciu doktorów medycyny, powołuje stale magistra chirurgji do orzeczeń sądowych nawet w zakresie psychjatrji. Publiczność nie interesowała się tem dotychczas, ale skoro zasiadający na ławie przysięgłych w niniejszej rozprawie dr. Jakliński, lekarz z Komarna, wykazał nieuctwo tego pana chirurga, zmuszając pytaniami do cofnienia orzeczenia wobec trybunału złożonego, toć nie możemy być obojętni na to, jakie zdania wpływają na wymiar sprawiedliwości i spodziewamy się, że pan prezydent sądu usunie tę niewłaściwość.

Sambor 20. września. *(Dowód uznania.)* W dniu 19. bm. przybyło do Sambora kilkunastu obywateli ziemi sanockiej z najznakomitszych rodzin szlacheckich

---

ŻONA.

Z galerji sylwetek kreślonych z natury

PRZEZ

M. Gawalewicza.

Mrówka.

(Dokończenie).

Spojrzała na niego z politowaniem i jakby z wyrzutem zarazem, że się dla drugich poświęca. Blada jego twarz, okolona światłemi blond włosami i brodą, rozdzieloną pośrodku, nosiła również ślady wyczerpania i znużenia całodzienną, ciężką pracą w dusznym kantorze. Dokuczała mu przytem fluksja; biurko miał też przy samych drzwiach, któremi przetwierało się stu ludzi dziennie, zimny prąd wiatru uderzał wprost na niego; zaziębiał się raz po raz, ale trudno — nie śmiał nawet poprosić, aby mu pozwolono przenieść się gdzieindziej. I tak nie bardzo chętnie cierpiano go w fabryce, bo nie miał wielkiej wprawy w załatwianiu poleceń i powolny był trochę z natury. Koledzy się krzywili, że chodzi w łatanych butach, a panicza udaje i z nikim żyć nie chce; nie chciał, bo nie miał na to. Każdy grosz był mu drogim. Cały zarobek odnosił swojej Józi, sobie zostawiając zaledwie kilka złotych na tytoń do papierosów.

Wiedział, że co miesiąc ze skromnej pensyjki trzeba matce posłać jakiś zasiłek i rodzeństwu żony dopomódz; nie przelewało się przecież u nich...

Całe szczęście, że dzieci nie mieli...

Z początku tęskno im było bez tego błogosławieństwa w domu; obiecywali sobie, że wychowają syna, albo córkę, która będzie nosiła imię babki nieboszczki i miała krucze włosy, jak matka, a oczy niebieskie, jak ojciec, będzie raczkowała po dywanie i szczebiotała z nimi, i chychotała — pocieszka!... Powoli jednak spostrzegli się, że w ich warunkach dziecko byłoby zawadą i ciężarem, że Bóg im łaskę robi do czasu, nie dając tej pociechy. Kiedyś tam, później, gdy im lżej będzie — to co innego; ale teraz muszą jeszcze sami sobie wystarczać.

Przywykli do tego życia samopas. Złączeni małżeńskim ślubem, w trosce o chleb codzienny, po całych dniach rozdzieleni byli ze sobą. Od świtu do nocy nie widywali się prawie, tyle tylko co rano przy śniadaniu, po południu przy obiedzie i późnym wieczorem po powrocie do domu. Jedno i drugie spieszyło się do swoich zajęć, ona „do budy“, on do kantoru, jak gdyby nie żyli dla siebie, tylko dla cudzych cyfr i interesów.

Gdy znaleźli wolniejszą chwilę do porozmawiania z sobą, najczęściej nic wesołego nie było do powiedzenia. To jego matka pisała, że jej reumatyzm dokucza, bo mieszkanie ma wilgotne i zmienić je musi. Stefek, najmłodszy brat, przychodził skarżyć się, że go głodzą u majstra, gdzie praktykuje i że buty ma podarte, aż mu palce wyłażą, a jeśli go siostra nie poratuje, to będzie musiał boso chodzić. To coś się zepsuło w domu, to czegoś brakło, to jej z kasy wczoraj gdzieś pięć rubli zginęło i miała scenę ze „starym“, to znów jemu w fabryce jakąś przykrość wyrządzono.

Najprzyjemniejszym dniem w tygodniu była dla nich niedziela. Nie potrzebowali przynajmniej zrywać się z łóżka tak rano, mieli dzień cały dla siebie. Jego marzeniem było wyspać się raz na tydzień, a jej odetchnąć trochę świeższem powietrzem i użyć ruchu na przechadzce.

Kiedy w niedzielę wypadła niepogoda, oboje byli zasmuceni, jak gdyby ich niebo pokrzywdziło za całe sześć dni pracy i wyczekiwania; zostawali w domu i patrzyli w okna, jak para więźniów, których ominęło ułaskawienie.

— Nie wypogadza się — mówiła ona z ubolewaniem — a tak się cieszyłam, że pójdziemy trochę w Aleje!... Głowa mnie boli od kilku dni nieustannie. Nie wiem, co to znaczy.

To znaczyło, że ruchu miała za mało... bolały ją i piersi także, ale czekała, aż to... samo przejdzie.

Pewnej niedzieli mąż zauważył, że ma jakieś wypieki.

— Czyś ty nie chora Józiu?— spytał zatrwożony, wpatrując się w nią badawczo. Tak mało miał sposobności patrzeć na nią.

— Nic; dlaczego się pytasz?

— Boś jakaś zmieniona dzisiaj; i kaszlesz także?...

Zrobiła lekceważący ruch ręką i uśmiechnęła się.

— To jeszcze od września.

— Możeby się poradzić doktora?

— Za nic w świecie!

— Dla czego?

— Bo mi się leczyć każe, a gdzież ja na to mam czas!... nie bój się, nic mi nie będzie.

Obiecywała sobie co roku, że w lecie na cały

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

niż wsie; że strony rolnicze obfitują bardziej w ludzi niepospolitych, niż okręgi przemysłowe i kopalniane, że wschód i południe stają znacznie wyżej od północy i zachodu pod względem inteligencji mieszkańców. Anglicy lubią wyśmiewać się ze Szkotów, twierdząc, że ci ostatni zdolni byliby poznać się na żartach, chyba po dokonanej na nich mózgu operacji chirurgicznej. Cyfry statystyczne są najlepszą odpowiedzią na podobne drwinki.

Przeniestenia i mianowania. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych, Jana Piaseckiego do Limanowej i Józefa Stawskiego do Bóbrki, tudzież praktykantów konceptowych Adama Gubattę do Białej i Adama Stanisława Leszczyńskiego do Drohobycza.

Rada szkolna zamianowała Stanisława Tarnawskiego rzeczywistym nauczycielem, Ludwika Gogojewicza stałym nauczycielem młodszym 5. klas. męsk. szkoły w Tarnopolu, Adolfa Pikausa nauczycielem kierującym szkoły dwuklasowej w Jeziernie, Jana Kulikowskiego rzeczywistym nauczycielem w Jabłonowie.

Ks. Adam Sapieha nadał opróżnione na rok szkolny 1888/9 dwa stypendja z fundacji ojca swego śp. Leona ks. Sapiehy o rocznych 500 zł. a przeznaczone dla uczniów, którzy po ukończeniu nauk w kraju zamierzają dla gruntowniejszego wykształcenia się w obranym zawodzie kończyć studja w zagranicznych zakładach naukowych, pp. Dyonizemu Krzyczkowskiemu, praktykantowi budownictwa i Czesławowi Birsztejnowi b. uczniowi politechniki we Lwowie i Zurychu.

Namiestnictwo nadało probostwo w Strutynie niżnym, ks. Michałowi Kolesy, gk. parochowi w Chodowicach.

Urząd pocztowy w Wojutyczach przeniesiony został ze wsi Wojutycze na stację kolejową Nadyby-Wojutycze.

Wieczorek. Stowarzyszenie ręk. lwow. „Gwiazda“ urządza w sobotę 29. września w wielkiej sali stow. wieczorek z tańcami; zaproszenia otrzymać można w biurze stow. przy ulicy Franciszkańskiej.

Do konkursu piękności w Spaa zgłosiło się 350 kandydatek, fotografie ich będą niebawem wystawione; 27 wykluczono od konkursu, gdyż uzyskały w jury zaledwo 4 głosy, wielka liczba odpadła, otrzymawszy zaledwo 3 głosy do rubryki „passable“ (ujdzie). Wybór arcytrudny nastąpi z pomiędzy 80 konkurentek.

Uniwersytet w Dorpacie liczy obecnie 1695 słuchaczów; na wydziale lekarskim 841, na teologicznym 233, na prawnym 250. Nowych studentów w r. b. przybyło 162.

W Gocie odbyło się dnia 13. i 14. bm. doroczne zebranie niemieckiego Stowarzyszenia przeciwko nadużywaniu trunków. Na pierwszem z obu posiedzeń wygłoszono cały szereg referatów mniej lub więcej zajmujących. I tak sprawozdanie z czynności Towarzystwa opiewa, iż główna jego działalność zasadza się na zakładaniu kawiarni ludowych, które w Anglji w kierunku wstrzemięźliwości wiele już dokazały. Sprawozdawca wspomniał w referacie swoim o innych stowarzyszeniach niemieckich, których zadaniem starać się o ochrony i zakłady lecznicze dla ludzi pijaństwu się oddających, a zaleca osobliwie urządzanie wieczorków niedzielnych dla ludu, zaprawianie dziewcząt do gospodarstwa domowego w szkołach specjalnych, zawiązywanie Towarzystw spiewu i t. d. Inny referent w formie statystycznej wykyzywał, do jakiego stopnia w Erfurcie i Gocie nałóg pijaństwa jest rozpowszechniony i jak smutne wydaje plony w szpitalach i zakładach obłąkanych. Jeden z uczestników udowadniał, iż jedynym środkiem zaradczym dla upijających się nałogowo jest zupełne pozbawienie ich alkoholu sposobem przymusowym. Bez zadania gwałtu, a za pomocą rzekomych lekarstw, nic zrobić nie można.

Na wzmiankę zasługuje w reszcie, że w Westfalji przystąpiły także Towarzysswa rolnicze do wspólnego zadania, t. j. szerzenia wstrzemięźliwości.

Na drugiem, głównem posiedzeniu roztrząsano rozmaite kwestje, a mianowicie: „Stosunek wódki do sposobu wyżywiania się ludzi“ i „Udział stanów wyższych w nadużywaniu alkoholowych napojów w Niemczech i odpowiedzialność na nich ciążąeą“. Omawiając temat pierwszy, mowcy wykazywali, jak to używanie wódki powoli w nieprzyzwyciężony nałóg przechodzi, jak wypiera świadomość potrzeby odżywiania się i przywodzi w końcu do zupełnej niedyspozócji żołądka — do niestrawności.

Równie szkodliwie działa wino i piwo w nad miarze używane.

Przy temacie drugim rozwodzono się nad tem, że klasy wykształceńsze, t. z. inteligentne w Niemczech, równie jak sfery ludowe hołdują pijaństwu. Rozpowszechnione w szerokich rozmiarach życie knajpiarskie w Niemczech, owe pijatyki studenckie od rana już się zaczynające, hulanki nocne, wszystko to przytoczyli poszczególni mowcy na dowód, że klasy wykształceńsze nie lepiej sobie postępują, a odpowiedztalność ich tem większa, że dla niższych dobrym przykładem przyświecać powinni.

Przyszłe doroczne zebranie Towarzystwa odbyć się ma w Gdańsku.

Teatr literatura i sztuka.

Repertuar teatralny. W niedzielę pierwsze przedstawienie popołudniowe o godz. pół do 4. „Krakowiacy i Górale“, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w trzech aktach Kaminskiego, muzyka Kurpińskiego. Wieczór „Kapelusz słomkowy“, komedja w 5 aktach Labiche'a. W poniedziałek przedstawienie składane: 1. Po raz pierwszy: „Wyznanie“ (L'avue), dramat w 1 akcie Sary Bernhardt. 2. „Skrzypce czarodziejskie“, operetka w 1 akcie Offenbacha. 3. „Pomyłka pana Lambineta“, komedja w 1 akcie Meilhaca i Halevy'ego. We wtorek ostatni gościnny występ panny Olgi Berghi, spiewaczki opery londyńskiej. Daną będzie opera Verdiego „Trubadur“.

Z teatru. Dotąd przedstawiono w bieżącym sezonie dwie głośne komedje. Oryginalną „Dziwak“ i z francuskiego „Myszkę“. Na premiery przeznaczyła dyrekcja środę. W przyszłą środę daną będzie trzecia premiera. Będzie nią dla urozmaicenia repertuarza po dwu poważnych sztukach jak „Dziwak“ i „Myszka“, nowa farsa francuska Bisseta, „Niespodzianki rozwodowe“. Główne role objęli: pp. Kwiecińska, Pysznik, German, Frenkel, Kwieciński i Wojdałowicz. Od tej środy za tydzień wystawioną będzie „Lena“, dramat Jasieńczyka, odznaczony na konkursie dramatycznym w Warszawie. „Lenę“ wystawiono w Krakowie i Warszawie z wielkiem powodzeniem. W przyszłym tygodniu rozpoczną się gościnne występy pani Bocskay, które potrwają aż do wystawienia nowej operetki „Mikada“. Próby z „Mikada“ już się rozpoczęły.

Przewodnika gimnastycznego „Sokół“ (organ Towarzystw gimnastyczn.) opuścił prasę nr 9. z września br. Treść: Profilaktyczne dążenia nowoczesnej medycyny. Hygiena żywienia się (dok.) Cwiczenia gimnastyczne laską żelazną lub drewnianią (c. d.) Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Lwowskie kolonie wakacyjne. Kronika.

Polacy w literaturze francuskiej. Kazimierz Stryjeński, b. uczeń szkoły polskiej w Paryżu, obecnie zaś profesor języka angielskiego w liceum w Grenoble, wydał wespół z p. Franciszkiem de Nyon nieznany dotąd pamiętnik Stendhala (Henryka Bayle) p. t.: „Journal de Stendhal, aeuvre posthume“. Dziennik ten znaleziony przez p. Stryjeńskiego w bibljotece miejskiej w Grenoble uzupełnia korespondencję Baylego, wydaną w r. 1855. Odkrycie to, dające nam poznać głośnego autora „Rouge et Noir“ w całej indywidualnej pełni jest tem ważniejszem, że szkoła naturalistyczna wysoko podniosła talent Stendhala i postawiła go w rzędzie swych mistrzów. P. Zygmunt Zaborowski, znany z prac antropologicznych i popularno-przyrodniczych, zamieścił w „Revue bleue“ artykuł o cyganach polskich. Autor liczy 20.000 cyganów, koczujących stale w naszym kraju. Rodak nasz p. Konstanty Chmieleński, jeden z dyrektorów znanego księgarskiego domu Quantin wydał pod nazwiskiem Constant de Tours „Guide-Album du touriste“, zawierający opis dwudziestodniowej wycieczki po wybrzeżach Normandji i Bretonji Album ozdobione jest pięknemi i z gustem wykonanemi rysunkami. Niektóre z nich wykonał p. Edward Loevy, warszawianin, stale zamieszkały w Paryżu. P. Loevy przystępuje do narysowania „Albumu ziem słowiańskich“, który wyjść ma nakładem pomienionej firmy i objąć przeważnie słowiańszczyznę zachodnią i południową. Wspominamy także o wydanym w tych dniach w Paryżu, w zakładzie cynkograficznym p. Stanisława Krakowa, „Katalogu wystawy obrazów“ p. Jana Styki, malarza, który po paroletnim pobycie w Paryżu udał się ze swemi obrazami do kraju. Tekst jest pióra dr. Bronisława Dembińskiego i samego artysty.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 22. września. Księżna Klementyna odjechała dzisiaj do Bułgarji. Przybyli do Wiednia książę Wales z Węgier, a hr. Kalnoky z Drezna.

Dzisiaj w sejmie interpelowano komisarza rządowego w sprawie wrzekomych gwałtów policji popełnionych na publiczności w czasie, kiedy Schoenerer szedł do więzienia. Namiestnik p. Possinger odpowiedział, że policja zasłużyła sobie na największą pochwałę, a rząd jeżeli będzie tego potrzeba, jeszcze ostrzej wystąpi przeciw podobnym demonstracjom.

Wiedeń 22. września. Pożar na Währingu był nieznaczny.

Berlin 22. września. (Telegram spóźniony). Wszystkie dzienniki reprodukują opublikowany przez *Deutsche Rundschau* dziennik cesarza Fryderyka o zdarzeniach roku 1870, osobliwie o ostrych kontrowersjach, jakie wówczas zachodziły między Fryderykiem i Bismarkiem. Prasa bismarkowska jest skonsternowana tą publikacją.

Kreuzzeitung donosi, że Rosja powiększyła swą kawalerję na granicy niemieckiej.

Bruksela 22. września. Za radą Niemiec postanowiła Belgja z powodów strategicznych upaństwowić swe koleje prowadzące ku granicy francuskiej.

Sofja 22. września. Turcja zrobiła rządowi bułgarskiemu przedstawienie z powodu zażaleń w dzienniku *Swoboda* skierowanych przeciw Porcie, o tureckim ucisku, jaki cierpią Bułgarzy w Macedonji. Na to przedstawienie odpowiedział rząd bułgarski, że najodpowiedniejszym środkiem dla usunięcia podobnych sprawiedliwych zażaleń jest wykonanie reform, przewidzianych w traktacie berlińskim. Bułgarja wysunęła tym sposobem kwestę macedońską na pierwszy plan dyskusji dyplomatycznej.

Paryż 22. września. *Intransigeant* donosi, że Boulanger znajduje się w Budapeszcie.

Wiadomości polityczne.

Poznań 22. września. Reforma administracyjna Poznańskiego jest w toku. W tych dniach ma zwołać prezydent zebranie notablów prowincji dla narad nad dotyczącemi planami rządu, który zajmuje się także zmianą dotychczasowych stosunków gminnych po wsiach. Komisja kolonizacyjna przedłożyła znów sprawozdanie wykazujące nadzwyczaj pomyślny przebieg kolonizacji. Koloniści przybywają głównie z prowincyj nadreńskich, Hanoweru i Westfalji.

Berlin 21. września. Reskrypt ministra kolei żelaznych nakazuje wszystkim urzędnikom i robotnikom kolejowym pod najsurowszemi karami, by w służbie używali wyłącznie tylko niemieckiego języka.

Berlin 22. września. *Kreuz Zeitung* zaprzecza wianomości *Nemzeta*, jakoby wojska rosyjskie zostały odwołane z nad granicy galicyjskiej.

Belgrad 22. września. Serbja będzie reprezentowana na przyszłorocznej wystawie paryskiej.

Bruksela 21. września. Przybyl tu z Congo major Vangele. Relacja jego stanowczo opiewa: Stanley nie mógł zginąć bez śladu; wkrótce będą o nim wiadomości. Barttelot zginął od dzikich Arabów, Tippo Tip zupełnie nie jest winny. Wierność jego jest zapewnioną przez pensję, którą pobiera. Stan interesów w całem Congo jest zupełnie zadawalniający.

Londyn 21. września. Z Zanzibaru donoszą, że Niemcy we wschodniej Afryce już pozyskali sobie bardzo wielkie sympatje. Karawana doktora Meyera, należąca do niemieckiej kompanji wschodnio-afrykańskiej, została przez kacyka z Simboju rozproszoną, a sam Meyer ledwie uszedł z życiem. Na ulicy Zanzibaru napadli krajowcy na pewnego urzędnika angielskiego, którego mylnie wzięli za Niemca.

Paryż 21. września. Strajk robotników przy wieży Eiffela został zażegnany. Natomiast w St. Etienne strajk przybrał większe rozmiary, gdyż strejkujący nakłonili prawie wszystkich robotników pracujących w kopalniach węgla, do zaniechania robót.

Petersburg 21. września. Zamierzone ścieśnienie i ograniczenie geszeftów bankowych zostało zaniechanem.

Rzym 20. września. Wskutek najświeższych zderzeń okrętów na morzu, Crispi zamierza zwołać konferencję wszystkich państw morskich, któraby ustanowiła nowy regulamin podróży okrętów.

Madryt 22. września. W Kadyksie i Alikante zamknięto fabryki cygar z powodu rozruchów robotnic.

Sułtan Maroka urządza wielki pochód tryumfalny w swojej stolicy Mequinez. Będą prowadzeni spętani jeńcy, tudzież niesione głowy zabitych rokoszan.

Suchoty, choroby piersiowe i wyciieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY
Lecący najdroższe aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.
Cena 1 zł. 20 cnt.

przyjezdnych prawdziwe zdumienie, że kolej państwowa nie zdobyła się na porządniejszych dzierżawców restauracyjnych.

Uczciwy znalazca. Donosiliśmy przed tygodniem o zgubie pugilaresu z dokumentami i kwotą 74 zł. przez p. Leopolda Fr., w chwili wysiadania z dorożki na ulicy Zygmuntowskiej.

Wczoraj pan Fr. otrzymał przez posłańca publicznego paczkę, a w niej zgubiony pugilares wraz z notatkami i biletami wizytowemi. Natomiast gotówkę znalazca uważał za właściwe zatrzymać przy sobie.

„Zwracam pugilares znaleziony na ulicy — pisał „uczciwy“ znalazca, — lecz pieniędzy przy dzisiejszych ciężkich czasach zwrócić nie mogę“.

Dowiadujemy się, że posłaniec był przysłany na koszt odbierającego. Prawdziwie „uczciwy“ znalazca...

Nieostrożne obchodzenie się z bronią już mnóstwo spowodowało nieszczęść, o których często dzienniki donoszą — ale wszystkie przestrogi na nic się nie przydadzą, jeżeli rodzice i opiekunowie młodego pokolenia nie uważają na to, co się w domu dzieje.

Ze Stanisławowa donoszą nam o świeżym wypadku smutnym, jaki się tam wydarzył. W jednym pokoju znajdywali się dwaj uczniowie, z których jeden czytał, a drugi bawił się rewolwerem nabitym, którego patron nie chciał poprzednio wypalić. Zapewne w celu zbadania przyczyny, dla której rewolwer nie chciał funkcjonować, odciągnął kurek, lecz tak nieszczęśliwie, że w tym samym momencie kurek spadł napowrót i nabój wypalił, a kula ugodziła w twarz czytającego kolegę, drasnęła nos, przecięła wargi, wydarła kawał szczęki i wybiwszy cztery zęby utkwiła w podniebieniu. Zawezwani lekarze kulę wyjęli, znalazłszy na szczęście, że rany nie zagrażają życiu młodzieńcowi, uczniowi ósmej klasy, a synowi tamtejszego dozorcy zakładu karnego p. S. — ale jak łatwo mógł on paść na miejscu w skutek nieostrożności swego kolegi.

Brzeżany 21. września. *(Teatr ruski.)* D. 19. bm. odegrano „Gasparone“. Publiczności jak na Brzeżany było bardzo mało, przypisać to jednak należy niepotrzebnemu podwyższeniu ceny miejsc. Każdy chętnie pójdzie na przedstawienie, byle tylko cena była umiarkowana. Co do gry artystów to uznanie się należy Kliszewskiemu, który rolę oberzysty wykonał z precyzją. Janowicz jako Erminio często wpadał w niewłaściwe tony, a przy tem na scenie był cokolwiek nienaturalny. Steczyński rolę podesty Syrakuz odegrał z zwykłym sobie humorem. Osypowiczowa w roli Zenobji była wyśmienitą, Kliszewska zaś była w niehumorze, a wskutek tego i gra wypadła nie najlepiej. Gulewicz jako Sindulfo okazał, że posiada zdolności sceniczne. Całość sztuki wypadła w ogóle zadowalniająco. Dnia 20. bm. odegrano komedję Hr. Hryhorjewicza pt. „Szlachta chodaczkowa“. W całej tej sztuce niczego dostrzedz nie można, coby publiczność ubawić mogło, chyba publiczność ruska. Biberowicz w roli szlachcica Rury przekręcał umyślnie słowa polskie, zapominając jako dyrektor teatru, że do jego kasy przeważnie wpływają polskie pieniądze!

Odezwa. W dniu 14. września br. spłonęło w miasteczku Żurawnie w starostwie żydaczowskiem w śródmieściu 167 domów mieszkalnych, wyłącznie izraelitów, między tymi z domów publicznych 4 synagogi, z tych tylko 21 jest asekurowanych 150 rodzin, składających się z około 1000 głów, ogołoconych ze wszystkiego, obozuje pod gołem niebem; pomoc miejscowa i najbliższej okolicy wyczerpana — nędza dochodzi najwyższego kresu.

Komitet ratunkowy, miejscowy, urzędownie ustanowiony, przyjmuje datki miłosierdzia, tak w gotówce jak i w odzieży i budulcu, które pod adresem „Komitet ratunkowy w Żurawnie“ nadsyłać upraszamy. Żurawno 21. września. *Wincenty Bałaban* przewodniczący, *Mojżesz Kühdorf* członek i kasjer komitetu.

P. Adolfina Zimajer w sobotę wystąpiła w Wadowicach, w poniedziałek zaś wystąpi w Wieliczce. Niezadługo pani Zimajer opuścić ma kraj na czas dłuższy, gdyż udaje się na występy w teatrach niemieckich.

W Lipsku odbył się w tych dniach wiec demokratyczny, na którym między innemi stawiono wniosek, aby przyjęcie albo odrzucenie ustawy w ostatecznej instancji zależnem było od głosowania ludu, aby obrona była we wszelkich stadjach postępowania sądowego postawioną na równi z prokuratorją państwa i aby wyboru sędziów dokonywał sam naród.

Samobójstwo z miłości. Do *National Ztg.* donoszą z Landeku, że bawiący tam na kuracji technik i rosyjski oficer Szolz-Rogoziński, brat znanego podróżnika po Afryce, zastrzelił się w skutek wzgardzonej miłości. Młoda osoba, która stała się powodem samobójstwa, dowiedziawszy się o tem, zażyła truciznę, ale spieszna pomoc lekarska zachowała ją przy życiu.

Tajemnicza zbrodnia. W Petersburgu, na dworcu kolei warszawsko-petersburgskiej, w niedzielę o godzinie 10. wieczór, po odejściu ostatniego pociągu, służba znalazła na ławce w sali pasażerskiej tłumok, owinięty rogóżą i obwiązany sznurkiem. Przywołany żandarm rozciął ów tłumok i znalazł w środku zwłoki 30-letniej kobiety, ubrane w kaftanik, buciki i pończochy. Głowa zmarłej kobiety była widocznie niedawno ogolona, na palcu tkwił złoty pierścionek, w uszach — kólczyki brylantowe. Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że są to zwłoki córki kupca z Ufy, Szarszawina. Oględziny lekarskie skonstatowały, że denatka mogła umrzeć z uduszenia. Zwłoki opakowane były w czarną klejonkę, długą pół trzecia, a szeroką półtora arszyna, a następnie w 3 rogóże i 2 worki. Wszystko to było starannie pozszywane szpagatem, a zwierzchnia rogóża obwiązana sznurkiem. Dalsze szczegóły tej tajemniczej zbrodni, o której donosi *Grażdanin*, nie są jeszcze wiadome.

† **Ks. Adam Kwiatkowski,** lat 78 liczący, rodem z Małogończy w Królestwie Polskiem, emerytowany kapłan, zamieszkały w gmachu księży emerytów w Krakowie, zmarł onegdaj nagle w Krakowie. Zmarły rozporządził swoim majątkiem na cele dobroczne, a mianowicie przeznaczył 1000 złr. dla Towarzystwa dobroczynności, 1000 złr. dla szpitala św. Ludwika, 1000 złr. na fundację mszalną. Resztę majątku przeznaczył na cele pobożne i dobroczynne.

Wychodźtwo. W piątek rano, jak donosi *Now. Reforma*, przytrzymano na dworcu kolei w Krakowie pięciu włościan na wychodźtwie do Ameryki. Włościanie ci pochodzili z Karlikówki i Woli Piotrowej powiatu sanockiego, a ponieważ nie mieli funduszów wystarczających na koszta zamierzonej podróży, oraz nie posiadali odpowiednich legitymacyj, przeto wrócono ich do miejsc przynależności.

Z życia towarzyskiego. W Warszawie pobłogosławiony został w piątek związek małżeński zawarty pomiędzy p. Tadeuszem Pawlikowskim, literatem, a panną Idalią Kotarbińską.

P. Wincenty Rapacki zakończył w piątek szereg gościnnych występów na scenie krakowskiej jedną z najlepszych swoich kreacyj, rolą „Radziwiłła“ w komedji Kraszewskiego. Artysta wyjechał na krótki czas do Włoch.

Zmarli. Edward Stehlik, obywatel krakowski i znany kamieniarz, zmarł 19. bm. — Paulina z Grünbaumów Ritterowa, obywatelka m. Krakowa, zmarła 20. bm. przeżywszy lat 65.

Wiec w Poznańskiem w sprawie języka polskiego w połączeniu ze sprawą zbliżających się wyborów, odbędzie się na parafią wielichowską w Łubnicy we dworze 30. września o godzinie 2. z południa.

Zebrania przedwyborcze odbędą się w Prusach Zachodnich w niedzielę dnia 23. września w Lidzbarku o godzinie 1. z południa w lokalu p. Kraszewskiego; w Subkowach (na nowy powiat tczewski) o g. 3. po południu w lokalu p. Omiecieńskiego.

Bankier monachijski Friedmann ulotnił się sprzeniewierzywszy znaczne depozyty kilku stowarzyszeń katolickich, które zastępował jako ultramontanin.

Kongres literacki w Wenecji. Jedenasty kongres stowarzyszenia międzynarodowego dla ochrony własności literackiej i artystycznej, został uroczyście otwarty 15. bm. w pałacu dożów w Wenecji. Przewodniczył w zastępstwie króla prefekt Wenecji. Przemawiali syndyk Wenecji hr. Tiepolo i senator Paolo Fambor w imieniu gminy. Z mów wypowiedzianych na kongresie wielkie wrażenie wywołało przemówienie znanego szermierza wolności generała Türr.

W Anglji w Burton-on-Trent zmarł znakomity chemik dr. Piotr Griess.

Pan Ignacy Paderewski, który bawi obecnie w Berlinie, pracuje nad ułożeniem zamówionego koncertu na całą orkiestrę, który ma być grany w Lipsku. Z pobytu artysty w Brukseli spotykamy w dziennikach tamtejszych świadectwo, że „ani Liszt, ani Talberg, ani Rubinstein nie wywarli w stolicy belgijskiej takiego wrażenia, jak Paderewski“.

Fabryka broni w Szpandawie ograniczyła znacznie czas pracy robotników w skutek braku zajęcia. Obecnie pracują robotnicy tylko do 4. godziny po południu, naturalnie za zmniejszoną odpowiednio płacę.

Z Królestwa piszą do *Dziennika Poznańskiego:* „W Kielcach w stolicy dzisiejszej gubernji kieleckiej a dawniejszego województwa krakowskiego we wrześniu br. miał miejsce fakt niezwykły, a wielkiej doniosłości, mianowicie: zmiana prezesa w zarządzie Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Dotychczasowy prezes Towarzystwa, p. Erazm Różycki, po 60 latach służby w temże Towarzystwie, jako radca, a ostatecznie jako prezes, strudzony wiekiem i pracą, zapragnął przynależnego mu spoczynku i usunął się do majątku swego Opatkowice. W przeciągu 60 lat, oprócz obywatelskiej służby w Towarzystwie p. Różycki zajmował się gorliwie swym majątkiem, który wzorowo administrował, pełnił obowiązek honorowy sędziego pokoju, przewodniczył przez długie lata w Radzie zakładów dobroczynnych, zasiadał w stworzonej przez margrabiego Wielkopolskiego Radzie stanu, a w roku 1830 odbył kampanię jako major Krakusów i adjutant jenerała Dembińskiego. Przyznać należy, że karta życia pana Różyckiego dobrze wypełniona, to też przy wyjeździe swoim odbierał dowody uznaniu i szacunku od wszystkich warstw społeczeństwa. Już przed rokiem prezes Różycki objawił chęć złożenia swego urzędu. Chodziło więc o wybór godnego następcy, który to wybór należy do stowarzyszonych t. j. do wszystkich właścicieli dóbr, obciążonych pożyczkami Towarzystwa. Wprawdzie na to zaszczytne stanowisko nie jeden czuł się powołanym, ale głos publiczny wskazywał tylko jednego kandydata posiadającego ku temu wszelkie warunki. I rzeczywiście obywatelstwo kieleckie nie mogło zrobić lepszego wyboru, jak powołując na prezesa pana Bronisława Dobieckiego, właściciela dóbr Cianowice, a poprzednio, pełniącego już kilkakrotnie obowiązki radcy dyrekcji głównej Towarzystwa. Niewątpliwą, że kierunek sprawami kredytu rolnego w gubernji kieleckiej dostaje się w zacne, zdolne i energiczne ręce. Dla naszych zaś stosunków towarzyskich, zabłysła ta nadzieja, że ze zmianą mieszkańców, we wspaniałym gmachu Towarzystwa salony jego zawrą nowem życiem. Rezydować w nich będzie Wielkopolanka, bo pani Bronisława Dobiecka, jest córką nieżyjącego barona Aleksandra Graeve z Borku“.

Geografia intelektualna Anglji. W miesięczniku „Nineteenth Century“ czytamy ciekawe studjum p. Doyle, będące niejako geografią intelektualną Wielkiej Brytanji. Autor w kilku tablicach wykazuje stosunek inteligencji prowincyj północnych do południowych, przemysłowych i rolniczych i podaje statystykę ludzi wsławionych na polu sztuki, literatury, nauki, przemysłu, wojny itd., których każda z owych prowincyj wydała. Według tych danych, jest ogółem w Połączonych Królestwach 1150 ludzi niepospolitych, z tych na Anglię przypada 824; na Szkocję 157; na Irlandję 121; osobistości urodzonych za granicą 49. W stosunku do zaludnienia trzech królestw, jedna znakomitość przypada: w Szkocji na 22.000 mieszkańców, w Anglji 1 na 30.000 mieszkańców, w Irlandji 1 na 49.000 mieszkańców i w księstwie Walji 1 na 58.000 mieszkańców. Cyfry te świadczą wymownie o wyższości Szkocji nad resztę kraju. Z pośród 824 sławnych ludzi w Anglji, Londyn wydał 235, czyli, że jeden wielki człowiek przypada tam na 16.000 przeciętnych; w prowincjach 1 na 34.000. Z pomiędzy tych 235 znakomitości, jest: 66 literatów, 37 artystów, 13 poetów, 10 muzyków, 20 teologów, 34 uczonych, 4 wojskowych, 4 marynarzy, 8 prawników, 12 lekarzy, 5 rzeźbiarzy i 22 znakomitości rozmaitych. Na prowincji, w hrabstwach południowych 1 człowiek sławny przypada na 23.000 mieszkańc. Hampshire jest najszczęśliwszem pod tym względem, wydało ono przeważnie literatów. Dickens, miss Yonge, George Meredith, William Besant, Joseph Hattan, ujrzeli tam światło dzienne; oprócz tego posiada artystów, jako to Millais'a i Vicat Cole. Środkowe i zachodnie hrabstwa dają najmniejszy procent ludzi znakomitych, lecz natomiast wydały ludzi takiej sławy, jak Shakspeare i Darwin. Z hrabstw wschodnich, Suffolk obfituje najwięcej w kobiety utalentowane, jako to Ouida, I. Ingelow, pani Keeley, panna Edwards; stosunek ludzi wybitnych jest tam: 1 do 22.000 mieszkańców. Przekroczywszy rzekę Clyde, stanowiącą granicę Anglji i Szkocji, widzimy, iż stosunek ten wzmaga się wielce; sam Edynburg daje jednego człowieka niepospolitego na 5500 mieszkańców, tj. trzy razy tyle co Londyn. Szkocja to wydała Walter Scotta, Carlyle'a, James'a Grant, Stevensona, Geikiego, Balfoura Stewart, Colina Campbell, Livingstone'a i wielu innych. Stosunek ludzi znakomitych jest tam 1 na 18.500. Przechodząc do Irlandji, przekonywamy się, że Dublin przewyższa również metropolję, jeden bowiem człowiek sławny przypada tu na 8500 mieszkańców. Stolica Irlandji jest kolebką lorda Wolseley, lorda Karola Beresford, znakomitego dowódcy, historyka Lecky, słynnego korespondenta *Times'a* Russell'a, uczonego Tyndalla i Parnella. Najwięcej ludzi wybitnych wyszło nie z prowincji Ulster, będącej punktem środkowym przemysłu i bogactwa, lecz przeciwnie z rolniczego Ulster. Najuboższą w znakomitości ze wszystkich trzech królestw jest prowincja Connaugth, ma ona zaledwie jedną na 120.000 mieszkańców.

Z podanym przez p. Doyle cyfr wykazuje się, że miasta dostarczają większej sumy zdolności umysłowych,

Pumpen Waagen

aller Arten für häusliche und öffentl. Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.

Neuheit: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren

Inoxydirte Pumpen
sind vor Rost geschützt.

neuester, verbesserter Constructionen.

Decimal- Centesimal- u. Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen f. Hausgebrauch, Viehwaagen.

Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrikation.

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS, Wien, I., Wallfischgasse 14.** Kataloge gratis und franco.

Zu beziehen durch alle resp. Maschinen-, Eisenwaaren- etc. Handlungen, technischen und Wasserleitungs-Geschäfte, Brunnenbau-Unternehmer etc. Man verlange ausdrücklich **Garvens' inoxydirte Pumpen, resp. Garvens' Waagen.**

Folwark

30-ci morgów z nowemi zabudowaniami w obrębie miasta Lwowa jest zaraz do wydzierżawienia. Paszy dostatecznie. Bliższe Dr. O. Z. poste restante Lwów.

Naxia szmirgel do czyszczenia noży.

(Paczki o 8 blaszannych puszkach z przyrządem do posypywania á ½ kilo zaw.) rozseła po złr. 2·80 franko za pobraniem **Rappold'a fapryka towarów szmirglowych, „Naxos" Wiedeń** V. Pilgramg. 22.

Specjaności: Prawdziwe płótna szmirglowe tarcze szmirglowe i pilniki, kamienne szlifierskie szmirg. do wszystkich narzędzi i nożów, najdelikatniejszy proszek do czyszczenia etc. **Najwiekszy skład szmirglu w Austro-Węgrzech.**

Dobra rada złota warta! W zdaniu tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle **serdecznych** podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych." W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyńcze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób uważanych czasem za **nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma w swém, rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z **ciężkiéj słabości;** nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych". Przy pomocy téj zajmującéj książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie **żadnych kosztów.**

Rzetelna wysprzedaż!

z powodu nadwątlonego zdrowia wyprzedaje się cały magazyn mebli niżej cen kosztu, o czem Szan. Publiczność przekonać się może.

A. Luft
ulica Halicka l. 7.
własny dom.

Krzyże nagrobkowe

trwale lakierowane i złocone poleca w wielkim wyborze i najtaniej

ANTONI HALSKI

Handel żelazny, Lwów plac Marjacki l. 9.

Cenniki ilustrowane na żądanie franco.

Hulaj duszo!

Jedenkroć anegdot, dowcipów i facecyjek zebrał autor „Do rozpuku". Cena 30 ct., z przesyłką pocztową 35 cent. (należytość najdogodniej przekazem przesyłać) Księgarnia J. Leona Pordesa we Lwowie ulica Trybunalska l. 1.

Zarząd dóbr Zameczek poczta i stacja koleji Żółkiew poszukuje stałego odbiorcy na

150 kilogr. masła świeżego i 400 kilogr. sera
co tydzień.

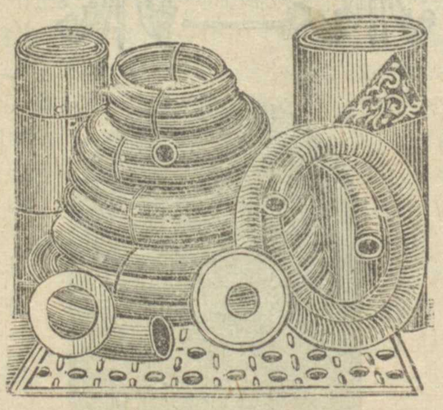

Pasy do maszyn

Z włosów wielbłąda
nieprzepuszczające wilgoci, a pojedyncza szerokość przewyższa w sile podwójnego skórzannego,

GUMOWE
z wkładami bawełnianemi,

Bawełniane napuszczane
masą nieprzepuszczającą wilgoci

Ze skóry grzbietowej
kitowane, szyte lub nitowane od 1" do 8" szerokości.

Rzemyki do szycia
Szpinki, nity i klucze,
KONEWKI
do gaszenia ognia i pojenia koni, składane z płótna nieprzemakalnego na 8 i 15 litrów.

poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Francuski.

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach po 1 złr. 25 cnt.

Mapa do dziejów Polski
Jana Topolnickiego

wydanie drugie subwencjonowane przez Akademję umiejętności. Panowie księgarze otrzymają rabat.

Główny skład u autora. Lwów Wulka l. 3.

Starszego lekarza sztabowego
Dra Müllera

Wstrzykiwania i pigułki

najskuteczniej wypróbowany środek przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (białym upławom, genorhoe), z szybkim i znakomitym skutkiem. Do zastosowania bez następstw szkodliwych też w zastarzałych wypadkach. **Skutek często już w kilku dniach.** Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia 1·60 złr., cena nr. II. na zastarzałe, chroniczne cierpienia złr. 2·50, poczta 25 ct. więcej za opakowanie. Wyłączny główny skład i wyrób: **St. Georgs-Apotheke Wien** Wimmergasse nr. 33. dokąd pisemne zamówienia posyłać należy. We Lwowie: u Mikolascha.

Niezbędnie dla zdrowia każdemu potrzebny!

Przyrząd do nacierania ciała

(Frottir Apparat) — poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.

Wyłączna sprzedaż i główny skład dla Galicji i Bukowiny.

SKŁAD TOWARÓW
FILIPA TICHO, BERNO
(Morawia)
Krautmarkt Nr. 21 i Rathhausgasse Nr. 17.

BERNEŃSKIE
zimowe materje na ubrania
w znakomitym gatunku
135 ctm. szerokie czysto-wełn.
Na zupełny ubiór męzki zł. 5.

Materje na suknie damskie
najnowsze i najgustowniejsze na sezon jesienny i zimowy
100 ctm. szerokie
1 suknia 10 metr. zł. 4·50.

Płótno domowe
kompletne 30 łokci
1 sztuka 4/4 złr. 4·50
1 sztuka 5/4 złr. 5·50

Noppe-Loden
czysta wełna
najnowsze na suknie jesienne i zimowe
1 suknia 10 metr. złr. 3.

RUMBURSKIE
apret. płótno lniane warstat.
5/4 szerokie, szczególnie nadające się na bieliznę dla panów
1 sztuka 30 łokci złr. 6·50.

Koszule damskie
z dobrego szyfonu lub mocnego płótna z szerokiemi koronkami, wielkość kompletna.
6 sztuk złr. 3·75.

Rumburski Oksfort
(naturalny kolor)
w najnowszych wzorach
1 sztuka 30 łokci złr. 4·50
1 sztuka 30 łokci Ia gatun. złr. 6·50.

Resztka Chodnika
10 — 12 metrów długi, we wszelkich barwach
tylko I. gat. złr. 3·50.

Sternberski Kanewas
1 łokieć szeroki we wszelkich kolorach, paskowane i kratkowane, natur. kolor pod gwaran.
1 sztuka 30 łokci złr. 5·—.
1 szt. 30 łok. Ia gat. złr. 6.

Szal zimowy
9/4 długi z czystej wełny
złr. 2·—

Szal Double-Velour
10/4 długi, czysto-wełniany
złr. 3·25.

Szyfon
bardzo dobry gatunek, znakomity na bieliznę dla panów, dam i dzieci. 90 ctm. szer. 1 szt. 30 łok. I. gat. złr. 4·50. II. gat. złr. 5·50, III. gat. zł. 6·50, 7·50.

Barchan modny
w najpiękniejszych wzorach sukień, gwaran. do prania. 60 ctm. szer. 10 metrów złr. 3·50.

Flanela Valerja
najnowsza na suknie 10 metr. złr. 3·80.

Wzory i cenniki na żądanie gratis i franco.
Wysyłka za pobraniem.

Nowe Biuro wywiadowcze
pod „Nadzieją" we Lwowie
w Rynku liczba 28. w podwórzu.

Ma do polecenia wszelkiego rodzaju sługi, jakoteż zdolnych nauczycieli, nauczycielek, guwernerów, guwernantek, kamerdynerów, lokajów, klucznic, panien służących, bon Polek, jakoteż rodowite Angielki, Francuzki i Niemki etc. oraz pośredniczy w realnościach kupna i sprzedaży, uskutecznia wszelkie zamówienia natychmiast, tak w miejscu jakoteż i na prowincji polecając się szanownej P. T. Publiczności do łaskawej pamięci

Z szacunkiem **Franciszka Zych.**

Józefa Barszczyńskiego

Handel skòr i wszelkich przyborów szewskich, jakoteż gotowych wierzchów
w Rynku l. 10. w podwórzu
w dawnym lokalu
Towarzystwa handlu skór.
Skład i pracownia obuwia męzkiego, damsklego i dla dzieci.
Materjał doborowy, staranne wykonanie.
Skład główny ul. Teatralna 3.
(przez 15 lat w Rynku l. 13).
FILJA ulica Ruska licz. 1.
Ceny jak najprzystępniejsze.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

BERNH. TICHO, Berno (Morawia)
Krautmarkt Nr. 18.
wysyła za pobraniem:

Szale damskie całkiem z wełny, wszelkich nowych barw modnych, podwójne 10 metr. złr. 8.

Niggerloden
najnowsze na suknie jesienne i zimowe, szerok. podwójna 10 metr. złr. 5·50.

Weba King
lepsza od płótna, 1 sztuka 5/4 szeroka 30 łokci złr. 6.

Czarne Terno
saski wyrób, szerok. podwójna 10 metrów złr. 4·50.

Oksfort
do prania, dobry gatunek 1 szt. 30 łokci złr. 4·50.

Draidrat
najlepszej jakości, 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. 2.80.

1 Garnitur rypsowy
z 2 nakryć na łóżka i obrusu z jedwabnemi frendzlami
złr. 4·50.

Ryps wełniany
wszelkich kolor. 60 ctm. szeroki 10 met. złr. 3·80.

1 Garnitur z juty
z obrusu i 2 nakryć na łóżka z frendzlami złr. 3·50.

Materje i szlafroki
w kratki i paski 60 ctm. szerokie najnowsze wzory, 10 metr. złr. 2·50.

Materje na palta zimowe
resztka, 2·10 metr. na całe palto czarna, brunatna i niebieska
złr. 5·50.

Flanela Walerja
najnowsze wzory, 60 ctm. szerokie, 10 metr. złr. 4.

Materje na palta jesienne
w najlepszym gatunku, na cały paletot złr. 7.

Barchan
na suknie, najnowsze desenie 10 metrów złr. 3.

Berneńskie resztki sukna
na ubrania zimowe, resztka 3·10 metr. na całe ubranie męskie
złr. 5.

Koce na konie najlepszy wyrób 190 ctm. dług. 130 ctm. szer. złr. 1·50.
Koce dla fiakrów 190 ctm. długie 130 ctm. szerokie złr. 2·50.

Koszule męskie
własny wyrób, białe lub kolor. 1 szt. Ia złr. 1·80, IIa złr. 1·20.

Płótno domowe
1 szt. 30 łokci 4/4 złr. 4·50
1 szt. 30 łokci 5/4 złr. 5·50

Koszule damskie
z szyfonu i płótna z haftami 3 sztuki złr. 2·50.

Wzory i cenniki gratis i franco.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 22. września. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Tendencja niezmienna, w skutek świąt izraelickich ruch handlowy spokojniejszy.

Ceny zboża na targach zagranicznych obniżyły się po części.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.80	do	7.40
Żyto gotowe	„	4.90	„	5.50
Owies obroczny	„	5.40	„	5.90
Jęczmień	„	5.75	„	7.25
Rzepak	„	—.—	„	—.—
Groch	„	—.—	„	—.—
Wyka	„	—.—	„	—.—
Bobik	„	—.—	„	—.—
Hreczka	„	—.—	„	—.—
Kukurudza	„	—.—	„	—.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„	—.—
Koniczyna czerwona	„	38.—	„	47.—
„ biała	„	—.—	„	—.—
Koniczyna szwedzka	„	45.—	„	60.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	„	31.—	„	31.50

Nadesłane.

Bratnia Zgoda od dnia 23go począwszy aż do końca tego miesiąca będzie muzyka pułku Nr. 30. codzień przygrywać w sali na instrumentach rzniętych bez różnicy powietrza. Z poważaniem **Wit Grzywiński.**

Dziś w Niedzielę 23. Września b. r. odbędzie się na **Górze Zamkowej** po raz ostatni

Wielki wojskowy Koncert

30. pułku piechoty pod osobistem kierownictwem pana kapelmistrza G. Rolla.

Początek o godzinie 3. popołudniu.

W poniedziałek 24. bm. Promenade Koncert pułku 55.

Z poważaniem *Józef Wenzel* *restaurator*

Wszech nauk lekarskich

Dr. Julian Czyrniański

lekarz chorób wewnętrznych, specjalista chorób żołądkowych, b. elew-asystent kliniki prof. Bambergera, b. sekundarjusz lecznicy powszechnej w Wiedniu.

Ordynuje od godziny 9 — 10 rano i 3 — 5 po południu.

Ulica Jagiellońska l. 7. I. piętro.

Po powrocie ordynuję jak dawniej

Dr. C. Sztembarth

od 3—4 ul Batorego No 26

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.

Meble dla domów pańskich i mieszczańskich. **wil, hotelów i na podarunki** ***tanio, mocno, elegancko.*** Centralny dom wysprzedaży mieszcz. stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank,** teraz tylko we **Wiedniu, I. Krugerstrasse St. Pöltenhof.** Album meblowe wraz z cennikiem za opłatą 1·50 złr. w markach pocztowych.

Tylko w zdrowem ciele może zdrowy duch mieszkać

Siła twórcza człowieka posługuje się głównie nerwami. Dlatego trzeba zażywać chininę i żelazo z chininą jako wzmacniające nerwy. Są one zawarte w **ekstrakcie słodowym z chininą i w ekstrakcie słodowym z chininą i żelazem,** wyrabianych przez apt. Ferd. Schmieda w Cieplicach, a poleconych przez bardzo wiele powag lekarskich. Cena 70 i 60 kr. — 1 złr. 10 kr. i 1 złr. Otrzymać można w większej części aptek.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. września 1888.

Hotel ANGIELSKI. E. Puchalski z Dworzec, E. Laduński ze Zwichol, A. Borecki z Dąbrowy, E. Gorczycki z Król. pol, K. Brzezicki z Warszawy. M. Younga z Tuchli.

Hotel FRANCUSKI. A. Żelechowska z Hrehorowa, M. Serwatowski z Bucnowa, S. K. Krzyżanowski ze Sokala, ks. Ig. Terlecki z Drohobycza, S. Joekl z Nyrkowa, C. J. Schibel z Wiednia, R. Günzl ze Schönau, T. Rosinkiewicz ze Szytowiec, J. Stankiewicz z Mieżyńca, dr. J. Goldenberg z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. Dr. Wł. Kozłowski z Rozubowic, E. Wiquelin z Wiednia, L. Szawłowski z Przewłok, G. Broders z Paryża.

Hotel EUROPEJSKI. E. Jordan ze Sanoka, dr. J. Morwitzer ze Suczawy. J. Kümmerer z Wiednia, A. Contangenne z Rumunji, K. Ippold z Wiednia, L. Godlewska z Kozłowa, T. Żurowski z Myszkowic, J. Trojan z Kamionki strum.

Hotel WARSZAWSKI. Malinowscy z Wiednia, J. Rychalski z Żółkwi, ks. J. Lewicki z Dobromila, M. Waliński z Wieliczki, S. Makarewicz z Krakowa, E. Harasimowicz z Bóbrki, J. Ulanowski z Peczeniżyna.

Sposobność kupna

Cały zapas wielkiej fabryki **koców i derek na konie** nabyłem i sprzedaję jak długo zapas starczy za połowę ceny zwykłej, grube, nie do zniszczenia derki na konie, z rozmaitemi borduramі, 130 cm. szerokie, 190 cm. długie, sztuka po złr. 1·70. Żółtowłose koce sztuka złr. 2·50, derki pańskie sztuka złr. 3· —, derki jedwabne barret w najświetniejszych barwach (czerwone, niebieskie, zielone, pomarańczowe) w paski, sztuka po złr. 3·50.

Wysyła za gotówkę lub pobraniem Zakład wysyłkowy **Schmidt Wiedeń Margarethen.**

Już wyszła nakładem LEONA FROMERA w Krakowie (Szewska 7.) **„Procedura karna w opracowaniu i z objaśnieniami profesora Rosenblatta“.** Cena egzemplarza **elegancko oprawnego 3 złr, 30 centów.**

Olejek chino-taninowy przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct. Nabyć można w sklepach **IHNATOWICZA we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach.** 1604b

Biusty modelowe dla krawców damskich i męskich poleca od roku 1852 istniejąca **Fabryka Jana Bedronka w Wiedniu** VI. Mariahilferstrasse 65 I.

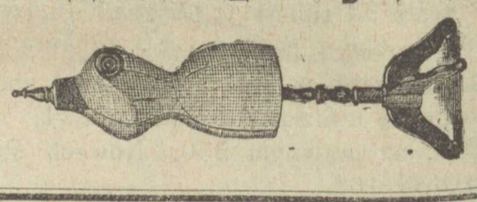

Kompletne biusty damskie od złr. 4·50 zwyż. Ilustrowane Cenniki gratis i franco. Poszukuje się rzetelnych zastępców.

Drobne ogłoszenia.

Poszukuję kupna znacznego majątku za gotówkę. O rychłe nadesłanie wykazów zapewniając dyskrecję, prosi **A. Teodorowicz** Lwów, ulica Mickiewicza 22.

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO pod godłem 19

WE LWOWIE

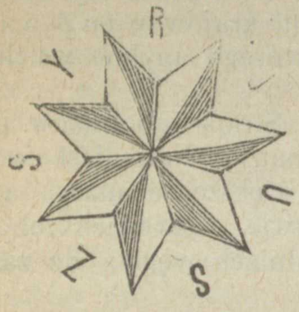

Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej we Lwowie:** 1 kilogram złr. 1·70 i złr. 1·80. **na prowincji:** 4¾ kl. złr. 8·70 i złr. 9·15 franco. Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

Masło dworskie najlepsze i najtańsze tylko w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 479

Skład i pracownia futer Michała Beckera, Lwów ulica Kopernika l. 8. 464

Sypialnia prawie nowa zaraz do sprzedania ul Kopernika 24. 642

Świeżo sprowadzoną kawę wyborną w smaku pół kilogr. od 90 ct. do 1 złr. 10 ct. — Cukier w głowach I. 42 kilogr. poleca J. Kordecki w Złoczowie. 636

Łóżka, szafy, lampy na sprzedaż, plac Halicki 13. piętro. 656

Kandydat notarjalny egzaminowany, z jedenastoletnią wszechstronną praktyką adwokacką i notarjalną, poszukuje umieszczenia jako koncypient ewentualnie substytuta. Adres: Norbert Mokrzycki w Stanisławowie Belwederska l. 32. 646

Guwerner (izraelita), wykształcony teoretycznie i posiadający najchlubniejsze świadectwa z praktyki, poszukuje zajęcia na prowincji. Uprasza się adresować Lwów, poste restante pod lit. F. 650

Fortepian Hofbauera (uczeń Bösendorfera) bardzo dobrze utrzymany jest do sprzedania plac Marji Śnieżnej 3. 651

Subjekt do handlu korzennego jest potrzebnym, oferty z przytoczeniem, gdzie kondycjonował nadesłać; A. B. poste restante Lwów. 655

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·—, deserowe niesolone po złr. 4·50 w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Na jesień i zimę. W Towarzystwie handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w Łańcucie otrzymać można sukna koloru brązowego, czarnego i sieraczkowego na bundy do podróży i kurtki myśliwskie w cenie za meter od 1 złr. 40 ct. do 2 złr. 35. — Sukna tkane na przędzy dla robotników i sług, cena za meter po 90 ct. i 1 złr. — Koce wełniane do nakrycia i derki na konie — (Wyroby zwane w handlu pod nazwą łańcuckich). Ceny stałe i umiarkowane. Zamówienia adresować należy do Dyrekcji Towarzystwa. 831

Mężczyzna w sile wieku, energiczny i pracowity, który z dotychczasowej czynności może się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami, pragnąc przenieść się z zagranicy do kraju i poświęcić swe siły i wiadomości dla dobra współobywateli, poszukuje stosownej posady jako korespondent, buchhalter, kasjer, rachmistrz lub pisarz przy gospodarstwie, zakładzie fabrycznym lub przemysłowym albo w podobnym tego rodzaju interesie. Łaskawe oferty pod lit. **S. E.** przyjmuje Administracja „Czasu“ w Krakowie. 644

Panna służąca znająca krój znajdzie zaraz umieszczenie na wsi. Zgłosić się ulica Krasickich N. 16. I. piętro. 671

Wyśmienite Wina Hegyialskie Szamorodnery litr po 48 ct. i wyżej. Poleca handel Władysława Kozłowskiego ulica Grodecka l. 79. c. 867

Kamienica z oficyną dwupiątrowa w Krakowie pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Wny Aichmüller w Drohobyczu. 662

Bony doświadczonej poszukuję do obowiązku we Lwowie. Tylko osoby mogące się wykazać wyborną rekomendacją w tym zawodzie, raczą się zgłosić pisemnie do Administracji Kurjera pod lit. L. Z. 31. 668

Une Française diplomée offre trois heures de lecon par semaine contre une rétribution de cing florins par mois. Offres: Bureau du Courier lettres: M. T. 669

Ekonom z praktyką kilkuletnią poszukuje posady od 1. stycznia lub zaraz. Adres **A. B.** poste restante Skałat. 670

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Plac Bernadyński 12. II. piętro, pięć pokoi z nyżą, przedpokojem, spiżarką i przynależytościami do najęcia. 640

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia. 491

Kurnicka (Długosza) 19. różne mieszkania. 620

Sklep, pokój, przedpokój, Rynek 41. 632

W gmachu teatralnym są do wynajęcia: **dwa mieszkania kawalerskie** o pokoju z przedpokojem na II. piętrze, **trzy pokoje** z przedpokojem i kuchnią na III. piętrze, **dwa pokoje** na sklep od ulicy Teatralnej. Wiadomość w gmachu na I. piętrze N. drzwi 12. od placu Gołuchowskiego. 852

Ulica Długosza (Kurnicka) 1. na dole 1 pokój do najęcia. 657

2 pokoje, kuchnia z przynależytościami od 1. października Garncarska 28. 663

Kawalerski pokój 8 złr. miesięcznie ulica Kochanowskiego 26. piętro I. 664

Kawalerskie pomieszkanie za 16 złr. miesięcznie ul. Kochanowskiego No 26. 665

3 pokoje, przedpokój i kuchnia. Praczkarnia, strych, piwnica. i 2 pokoje z kuchnią ulica Kochanowskiego No 26. 666

Przy ulicy Kraszewskiego l. 17. II. piątro dwa pokoje frontowe jeden wychód do najęcia dla jednego lub dwóch panów kawalerów z wiktem i usługą. Zgłaszać się od 3. do 5. codnia drzwi na prawo No 39. 667

Korespondencje prywatne.

Myszka. 1. przedstawienie. Fotel 4. rzędu pragnąłby koresp. z fotelem 3 rzędu. Czy wolno? Łaskawa odpowiedź p. rest. P. A. 658

Kamienica trzypiątrowa dwufrontowa w śródmieściu pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość u Wgo Karasińskiego w kancelarji notarjalnej ulica Trzeciego Maja l. 8.